

Zwięźle o  
pradziejach  
ochrony  
zabytków



ZNACZENIE I ZADANIA  
INWENTARYZACJI  
ZABYTEKÓW W POLSCE



POWSTANIE  
PAŃSTWOWEJ SŁUŻBY  
OCHRONY ZABYTEKÓW



DOJRZEWANIE  
SYSTEMU

# WIEŚCI KONSERWATORSKIE Z PRZESZŁOŚCI



## 30 lat minęło... jak jeden dzień

PRL upadł w latach 1989-1990 i tzw. transformacja stała się fundamentem trzeciej RP. Nastąpiła ona także w ochronie zabytków. Dla ówczesnych pracowników służby konserwatorskiej była to przemiana wręcz rewolucyjna. Dla osób, wyrosłych w nowych czasach, często nie jest to zrozumiałe. Wszak przed 1990 r. funkcjonował Generalny Konserwator Zabytków (co prawda na stanowisku dyrektora departamentu), w każdym województwie (a było ich aż 49) działał Wojewódzki Konserwator Zabytków (co prawda na stanowisku zastępcy dyrektora Wydziału

Warszawa.  
Widok z lotu ptaka  
na Zamek Królewski  
od strony pl.  
Zamkowego. W tle  
most Śląsko-  
Dąbrowski, 1977,  
NAC

Kultury Urzędu Wojewódzkiego), ale zarówno przedmiot ochrony – zabytki, jak i prowadzący prace konserwatorskie byli (są) ci sami (co prawda nie zatrudnieni w Centralnej Konserwatorowni – PP PKZ). Jaka więc była ta zmiana? Z okazji spotkania jubileuszowego weteranów, w mieście na pograniczu stanu wyjątkowego, warto przyjrzeć się zabytkom niematerialnym „ochrony zabytków” czyli przemianom, które doprowadziły do ostatniej „rewolucji”. Nazwy i pojęcia cały czas były i są te same, istota czyli rozumienie co znaczą, ulegały ewolucji.

## Zwięźle o pradziejach ochrony zabytków (w XIX w., w II RP, PRL i III RP)

**Marek Konopka**

Ochrona zabytków (szerzej dziedzictwa kulturowego) wymaga ustalenia:

- **co chcemy chronić**, wg jakich **kryteriów wartości**
- **kto i w jakim zakresie powinien się zajmować ochroną:**
- **jakimi narzędziami można ochronę wdrażać** (źródła i zakres norm prawnych oraz źródła finansowania);

Wymienione warunki mogą być spełnione w ramach umowy społecznej w postaci normy konstytucyjnej jako podstawy prawnej funkcjonowania państwa. Prześledźmy w największym skrócie realizację wymienionych elementów od połowy XIX w., gdyż wtedy to powstał pierwszy opis i dokumentacja obiektów zasługujących na miano zabytków.

Pierwszy rozejrzał się w zaborze rosyjskim Kazimierz Stronczyński, w połowie XIX w. zresztą na zlecenie władzy zaborczej. Przedsięwzięcie było pionierskie, ale wiedza ta została przypomniana przez Michała Walickiego dopiero w latach 30-tych. W zaborze pruskim inwentaryzację przeprowadził Kohte nie uwzględniając zbytnio zabytków proveniencji polskiej. Dopiero pod koniec stulecia prace inwentaryzacyjne zapoczątkowano w Warszawie, a znakomite inwentarze powstały w Galicji dzięki niestrudżonym pracom Stanisława Tomkowicza. Wzorem uznanym był niemiecki topograficzny inwentarz słynnego Dehio. W Krakowie bił zresztą puls kultu przeszłości, tamże wykuwano zasady co i jak mamy chronić. St. Tomkowicz był pierwszym w postulacie ochrony krajobrazu kulturowego pisząc pracę o potrzebie „nie szpecenia” otaczającej nas rzeczywistości. Także w Krakowie powstały pierwsze prace dotyczące zasad prawnych ochrony zabytków (W. Demetrykiewicz, Zjazd 1912). I trudno się dziwić, bo Wiedeń był wówczas przodującym ośrodkiem zarówno w zakresie teorii (Riegl), jak i instytucji państwa zajmujących się ochroną. Ponownie Tomkowicz był tym konserwatorem, który określił w trakcie swego urzędowania czym i w jakim zakresie powinien się zajmować.

Jednak wymienione trzy elementy (co, kto, w jakim zakresie) zostały sprecyzowane w środowisku... warszawskim, w którym sprawa ochrony dziedzictwa była na przełomie XIX i XX w. jedną z ważniejszych kwestii, mających znaczenie w nurcie niepodległościowym i patriotycznym, co znalazło swój wyraz w tekście Dekretu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, jako jedna z pierwszych ustaw II RP. Warto przypomnieć kilka artykułów pierwszej naszej ustawy (wiele wskazuje, że jej autorem był Jarosław Wojciechowski). Warto przypomnieć kilka ważnych definicji sprzed 100 laty.

Przedruk.

R. 1918

# DZIENNIK PRAW



PAŃSTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA.

№ 16.

8 listopada 1918.

<b>Treść:</b>	36. Dekret o opiece nad zabytkami sztuki i kultury . . . . .	93
	37. Dekret w przedmiocie zarządu sprawami komunalnymi na terenie c. i k. wojskowego Generalnego Gubernatorstwa Lubelskiego . . . . .	98

36.

## DEKRET

Rady Regencyjnej o opiece nad zabytkami sztuki i kultury.

MY, RADA REGENCYJNA KRÓLESTWA POLSKIEGO postanowiliśmy i stanowimy, co następuje:

**Zasady ogólne.**

**Art. 1.** Wszelkie zabytki kultury i sztuki, znajdujące się w granicach Państwa Polskiego, wpisane do inwentarza zabytków sztuki i kultury, podlegają opiece prawa.

Należące do Państwa Polskiego lub do jego obywateli, lub do instytucji polskich zabytki sztuki i kultury, znajdujące się zagranicą, mogą być przedmiotem szczególnych środków ochrony ze strony władzy państwowej polskiej oraz umów międzynarodowych, stosownie do osobnych w tej mierze postanowień.

**Art. 2.** Opieka nad zabytkami sztuki i kultury należy do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

**Art. 3.** Czynności związane z opieką nad zabytkami sztuki i kultury sprawują konserwatorzy zabytków sztuki i kultury, mianowani przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.



*Art.1. Wszelkie zabytki kultury i sztuki znajdujące się w granicach państwa Polskiego, wpisane do inwentarza zabytków sztuki i kultury, podlegają opiece prawa. (...)*

*Art.2. Opieka nad zabytkami sztuki i kultury należy do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia.*

*Art.3. Czynności związane z opieką nad zabytkami sztuki i kultury sprawują konserwatorzy zabytków sztuki i kultury, mianowani przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. (...)*

*Art.12. Za zabytki nieruchome w myśl ustawy niniejszej uznane mogą być:*

- 1. jaskinie, grodziska, kurhany, mogiły, usypiska, cmentarzyska, (...)*
- 2. budowle zarówno murowane jak drewniane wraz z przynależnym otoczeniem (ogrodem, placem) (...)*
- 3. luźno stojące pomniki, nagrobki, kapliczki, figury, krzyże, kolumny, słupy graniczne itp.*
- 4. ruiny budowli, pomników i posągów;*
- 5. grupy budowli, wybitne pod względem estetycznym i znamienne dla całych miast, osad, wsi bądź dla ich dzielnic;*
- 6. na gruncie dochowane do dziś rozplanowania starych miast i dzielnic staromiejskich wraz z dawnymi, historycznymi nazwami ulic i placów;*
- 7. ogrody ozdobne oraz aleje stare cmentarne i przydrożne; drzewa sędziwe i okazale, otaczające zamczyska, kościoły, kapliczki, figury, cmentarze i t.p.*

Trudno i obecnie znaleźć lepsze określenie tego, co chcemy chronić.<sup>1</sup> Jednak wpisać zabytek do rejestru mógł wówczas tylko minister, a Wojewódzcy Konserwatorzy Zabytków otrzymali prawo do tego dopiero w kolejnej ustawie, rozporządzeniu prezydenta z 1928 r. W pierwszym dziesięcioleciu podejmowane były przez WKZ próby rozpoznania i opisanie zabytków w terenie czyli wypełnienia faktami określonych w Dekrecie rodzajów i dziedzin.. Potrzeba spisania zasobu czyli określenia przedmiotu ochrony była jednak znaczna, co znajdowało wyraz w wielu wystąpieniach publicznych. W 1930 r. doszło więc do powołania instytucji Centralnego Biura Inwentaryzacji Zabytków Sztuki, na czele którego stanął Jerzy Remer. Realizowano inwentarz poniekąd topograficzny, ale zawiężając go do obiektów mających cechy dzieła sztuki. Do 1939 r. ukazały się dwa woluminy powiatowe, nie mniej udało się wykonać znaczną liczbę składników dokumentacji – fotografii, rysunków, opisów czyli identyfikacji obiektów zabytkowych, które przetrwały wojnę.

Straty i zniszczenia, które przyniosła II wojna światowa nadały ochronie zabytków inny wymiar. Najwybitniejsi przedstawiciele środowiska Jan Zachwatowicz, Stanisław Lorentz i związani z nimi współpracownicy, koledzy i uczniowie, związani często z rządem emigracyjnym, stanęli wobec zadania ratowania i odbudowy zabytkowych dzielnic i miast. Skuteczne działania Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków, owocujące odbudową wyniszczonych miast i ratowaniem dóbr kultury, a także spektakularną rekonstrukcją Starego Miasta w Warszawie nadały ochronie zabytków i konserwatorstwu znaczną rangę jako doniosłą społecznie część kultury.

Doświadczenie odbudowy powojennej zwróciło uwagę jak istotną rolę w kształtowaniu świadomości społecznej zajmuje dziedzictwo z czasów, w których wartości kulturowe wyznaczały całkiem odmienną wizję funkcjonowania społecznego niż importowana ideologia. Sterowanie muzeami i określaniem wartości zabytków rychło powierzono właściwemu resortowi kultury i sztuki, a stanowiska decydentów członkom partii, choć nie mającym niezbędnego wykształcenia.

---

<sup>1</sup> Analiza Dekretu i komentarze do kolejnych artykułów zostały opublikowane na stulecie w pracy pt. *Dekret Rady Regencyjnej z 1918 r. o opiece nad zabytkami sztuki i kultury - komentarze eseje o prawie ochrony dziedzictwa kultury* pod red. Kamila Zeidlera i Magdaleny Marcinkowskiej, Gdańsk 2017.



Uzyskanie właściwego celu wymagało prób i doświadczeń. Tak więc Naczelną Dyрекcję zastąpiło Ministerstwo Kultury, a w nim Centralny Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków, ten zaś (po drodze ulegając stadiom pośrednim) utrwalił się w postaci Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków. Nazwę Zarząd zawdzięczał podległości kilkudziesięciu „centralnych” muzeów, bezpośrednio zarządzanych. W rzeczywistości był komórką wagi departamentu, a za jego funkcjonowanie odpowiadał jeden z wiceministrów (z reguły z ZSL), o uprawnieniach organu.<sup>2</sup> Jednakże do uchwalenia nowej ustawy w 1962 r. obowiązywały przepisy przedwojenne, tak więc respektowane były wpisy do rejestru sprzed wojny, a nowe sygnowali Wojewódzcy Konserwatorzy Zabytków, powołani w „nowych” województwach już na obszarze „nowej”, powojennej Polski.

W latach 50. powstawały komisje, których celem było przygotowanie nowej ustawy regulującej kwestie ochrony zabytków.<sup>3</sup> Ukazały się dwa kolejne tomy „powiatowe” z materiałów CBISzt., jednakże uratowane sprzed wojny archiwa przekazane zostały do Polskiej Akademii Nauk i stały się wyjściowym zasobem wielotomowego Katalogu Zabytków Sztuki, przygotowywanego i wydawanego przez Instytut Sztuki. Instytut rozpoczął też prace nad katalogiem zabytków przemysłu z XIX w. Na mapie z 1954 r.<sup>4</sup> opublikowanej w Biuletynie Historii Sztuki województwa tzw. ziem odzyskanych tworzą białe plamy w inwentaryzacji zabytków. Dotyczyło to także woj. białostockiego. WKZ mogli korzystać z literatury i inwentarzy niemieckich. Materiały gromadzone dla realizacji wielotomowego katalogu miały formę dokumentacji badawczej, niedostępnej na co dzień pracownikom administracji, nie stanowiły więc podstawy dla decyzji o wpisie zabytku do rejestru. Różne wersje nowej ustawy, która znalazła swój finał w 1962 r. formułowały jednoznacznie, że ochrona zabytków jest zadaniem państwa i ...powinnością obywateli. Miało to logiczne uzasadnienie, gdyż większość dóbr kultury/zabytków stało się własnością państwa wskutek wywłaszczenia ich zamożnych właścicieli zarówno ziemian (ca 20 tys. dworów), burżuazji przemysłu, jak i licznych „kamieniczników” właścicieli większości zabudowy miejskiej sięgającej końca XIX w. i 20. lecia międzywojennego. Własnością prywatną pozostawały tylko zabytki kościelne, obiekty kultu. W tej sytuacji niezbędne środki finansowe, przeznaczane przez państwo byłyby mniejsze, gdyby liczba zabytków była ograniczona. W ustawie z 1962 r. definicja zabytku pozwalała „pomyślnie” rozwiązywać ten problem. Zapisano w niej, że zabytkami są obiekty mające wartość naukową, artystyczną i społeczną, ale **tylko wpisane do rejestru**. Inne prezentujące takie wartości, ale nie wpisane, nie mogły liczyć na dotacje państwowe. Zatem należało „wskazać” WKZ-om, które należy wpisać do rejestru, czyli dokonać pełnego spisu tych, które takie wartości zabytkowe posiadają. Już w 5. lat po publikacji artykułu, wskazującego na „białe plamy”, spis ukończono na tzw. kartach „zielonych”, obejmując nim 37 tysięcy obiektów, które poddano tzw. klasyfikacji, czyli podziałowi na 5. grup. Trzy pierwsze grupy (0-I-II) objęły 7.242 zabytki, w III. znalazło się 14.970, a w IV-14.050.<sup>5</sup> Zgodnie z wytycznymi, po ukazaniu się spisu w 1964 r., ochronę państwa zapewniano zabytkom grupy 0-I-II-III, czyli ca 22.000, grupa IV mogła liczyć jedynie na sprzyjające okoliczności. Paradoksalnie spis objął głównie zabytki kojarzące się z negatywnym klasowym obrazem historii, jako reprezentujące elity i wyzyskiwaczy, a więc zamki, pałace, rezydencje, kościoły i klasztory. W grupie III. i IV. figurowały głównie pojedyncze domy, w nikłej liczbie pojawiły się zabytki drewniane, które uznawano za przykłady biedy i zacofania (m.in. dlatego władze wojewódzkie niechętnie traktowały organizacje muzeów skansenowskich). Spis nie obejmował wartości urbanistycznych. Zabytki wpisywane były do rejestru w granicach

<sup>2</sup> Jednostki resortu i ich przemiany kompetentnie przedstawia wydawnictwo „Działaj i miej nadzieję” wydane przez SKZ na stulecie służb konserwatorskich w 2018 r.

<sup>3</sup> O pracach nad nową ustawą obszerniej pisze Jan Pruszyński, Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna, Zakamycze 2001.

<sup>4</sup> J. Z. Łoziński, Inwentaryzacja zabytków sztuki w Polsce. Stan i potrzeby. BH Szt. 1954, Nr 3, s. 342-347

<sup>5</sup> Spis zabytków architektury, Warszawa 1964, s. XXXIV



Zebranie dyrektorów muzeów archeologicznych realizujących zadania z zakresu ochrony zabytków archeologicznych, 1987

planu obiektu. Wojewódzcy Konserwatorzy Zabytków stali się urzędnikami zarządzającymi środkami rozdzielanymi centralnie. Tworzone po wojnie brygady remontowe dla prac konserwatorskich z czasem zastąpione zostały firmą budowlano-konserwatorską PP PKZ zatrudniająca w okresie największego rozwoju ponad 7.000 osób. Wówczas listę obiektów, którymi PKZ miały zajmować się w danym roku przedsiębiorstwo uzgadniało bezpośrednio z departamentem ekonomicznym Ministerstwa Kultury i Sztuki, omijając opinie ZMiOZ. Po rezygnacji Jana Zachwatowicza stanowisko Generalnego Konserwatora Zabytków zniknęło z systemu.

Lata 60. przyniosły negatywne rezultaty działania nowej ustawy. Nieustannie okazywało się, że zabytki, które chciano ratować były poza spisem i brak było podstaw, aby WKZ mógł je wpisać do rejestru. Zmiany nastąpiły w kolejnej dekadzie. Spowodowane były tzw. wypadkami gdańskimi i przejściem władzy przez ekipę Edwarda Gierka, która postanowiła zabiegać o poparcie społeczne. Pamiętano z jakim entuzjazmem przyjęto odbudowę Starówki, nastąpiły więc zmiany w „polityce” w obszarze ochrony zabytków. Zamek „Warszawski” odzyskał przymiotnik „Królewski”. Przywrócono tytuł GKZ i po krótkim zatrudnieniu prof. Alfreda Majewskiego z Krakowa (kierującego pracami konserwacji i odbudowy zamków w Małopolsce) stanowisko przypadło dr. Bohdanowi Rymaszewskiemu z Torunia (gdzie był konserwatorem miasta i dyr. muzeum okręgowego). Ani on, ani jego zastępcy — Jacek Cydzik i Krzysztof Pawłowski nie należeli do PZPR. Jacek Cydzik był najbliższym współpracownikiem Jana Zachwatowicza, a sztandarowym przedsięwzięciem stała się odbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie, którego ruinę w Spisie ‘64 umieszczono w grupie... I. Lata 70. miały istotne znaczenie dla określenia 3. podstawowych czynników mających znaczenie dla funkcjonowania systemu ochrony

zabytków. W 1975 r. dyrektorem Ośrodka Dokumentacji Zabytków został prof. Wojciech Kalinowski, historyk urbanista, autor pierwszego studium miasta (Radomia) i specjalistą w problematyce zabytków przemysłu. ODZ rozpoczął wówczas realizację kolejnego spisu na kartach ewidencyjnych zw. białymi, których współautorem był dr Andrzej Olszewski. Zasób informacji w nich gromadzony i dokumentacja fotograficzna wymagały nieporównywalnie więcej danych tych z końca lat 50-tych. W 1978 r. oficjalnie przestała też obowiązywać klasyfikacja. Rozpoczęto także realizować powszechny spis „fiszkowy”. Pierwszym objęto w rezultacie ponad 100 tys., zaś fiszkami kilkaset tysięcy obiektów. Z inicjatywy K. Pawłowskiego rozpoczęła się ewidencja ogrodów i cmentarzy, a w 1978 r. ruszyła ewidencja stanowisk archeologicznych (AZP). Dokumentację miast historyczno-zabytkowych zrealizowano wcześniej pod kierunkiem K. Pawłowskiego i M. Witwickiego.<sup>6</sup> W 1975 r. w nr. 2 „Ochrony Zabytków” ukazał się zespół artykułów: J. Stankiewicza, J. Bogdanowskiego, W. Kalinowskiego (a następnie A. Billerta) kwestionujący stosowania jako podstawowego atrybutu zabytku wartości artystycznych. Ochrona miasta zabytkowego zbiegła się tu z postulatem ochrony krajobrazu kulturowego. Dla zabytków architektury istotnym było uznanie wartości zespołu, składającego się z części powstających w różnym czasie. Tym samym pytanie „**co chronić**” znalazło znacznie szerszy wymiar od tego, jaki przypisano mu w założeniach Inwentarza CBI w latach 30. Także pytanie — „**kto i w jakim zakresie**” otrzymało inny wymiar. W połowie dekady wprowadzona wyłącznie dla celów politycznych reforma administracji (szło o osłabienie pozycji „sekretarzy” zarządzających w ramach PZPR dużymi województwami) podzieliła kraj na 49 województw. *De facto* pomnożyła liczbę WKZ (a następnie po latach także Biur Dokumentacji Zabytków) i poszerzyła liczbę zatrudnionych fachowców, których zadaniem była ochrona zabytków. Dotychczasowa ochrona zabytków archeologicznych związana była ściśle z muzeami. W latach 70. zaczęły powstawać na wzór BDZ-ów samodzielne Ośrodki Archeologiczne zwiększając faktycznie liczbę etatów w systemie ochrony. Natomiast trzeci element warunkujący ochronę — „**źródła prawa i finansowania**” budził w dalszym ciągu istotne zastrzeżenia. Mimo funkcjonowania tytularnego GKZ ostateczne decyzje o znaczeniu prawnym podejmował wiceminister w imieniu ministra kultury, z reguły nie mającego kompetencji do podejmowania decyzji merytorycznych. Ustawa '62 ustanowiła przy tym wiele istotnych możliwości ochrony, ale wymagających delegacji prawnej



Jacek Rulewicz,  
zastępca  
Generalnego  
Konservatora  
Zabytków i Piotr  
Ogrodzki, dyrektor  
Ośrodka Ochrony  
Zabiorów  
Publicznych

<sup>6</sup> Obszernie omówiona została z „nowa” ewidencja w „Ochronie Zabytków” 1-2/2012, poświęconym 50.-leciu Ośrodka Dokumentacji Zabytków, w artykułach M. Konopki, A. Michałowskiego, M. Gradowskiego.



w postaci zarządzeń wykonawczych. Niestety nie zostały one nigdy uchwalone (m.in. w kwestii finansowania archeologicznych badań ratowniczych na terenach inwestycji).

Raport opracowany przez GKZ B. Rymaszewskiego w połowie lat 70. wskazywał na te niedomagania i potrzeby zmian, jednakże w drugiej połowie lat 70. po raz pierwszy GKZ został profesor architekt i konserwator Wiktor Zin (dzięki popularności medialnej jaką zyskał). Skutkiem jego działań rozpoczęły się prace konserwatorskie w Zamościu i powstała międzyresortowa komisja poświęcona problematyce miast. Jego decyzjom zawdzięczamy także uruchomienie programu Archeologicznego Zdjęcia Polski. W końcu dekady kolejny raz GKZ. został Bohdan Rymaszewski i korzystając z przychylności ówczesnego ministra kultury i sztuki (w randze wicepremiera) Józefa Tejchmy rozpoczął prace nad nową ustawą, uwzględniając wiele postulatów i doświadczeń zgłaszanych przez środowisko WKZ. W projekcie wyeksponowano pozycję i niezależność Generalnego Konserwatora Zabytków. Stan wojenny zmienił sytuację także na tym odcinku rzeczywistości. B. Rymaszewski przetrwał do 1983 r., ale projekt nowej ustawy stał się pretekstem do jego dymisji (w czym dołączył do prof. Stanisława Lorentza, który „przetrwał” od 1945 r.) Rymaszewskiemu<sup>7</sup> udało się dotrzeć do analizy sporządzonej przez oficerów oddelegowanych w 1981 r. do resortu kultury. Stwierdzono w niej, że wszystkich jego zastępców uznano za politycznie niepewnych.

W latach 1983-1987 GKZ został architekt prof. Andrzej Gruszecki, członek PZPR, przy czym jego pieczętka służbowa obejmowała i tytuł, i informację, że jest dyrektorem ZMiOZ (w przypadku Rymaszewskiego funkcje te były rozdzielone). GKZ cenil problematykę militarną i „musztrował” WKZ-ów na dorocznych spotkaniach ze służbą terenową. Zmiany w funkcjonowaniu administracji powodowały zjawisko „organ świeci światłem odbitym”. Według nowych przepisów organem administracji państwowej mógł być w Urzędzie Wojewódzkim wyłącznie dyrektor Wydziału. Wojewódzcy Konserwatorzy na ogół byli zastępcą dyrektora i nie mogli podpisywać decyzji o wpisie do rejestru zabytków. „Świecili”, ale nie własnym światłem. W tej sprawie wielokrotnie zabierało głos Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, którego prezesem był wówczas Bohdan Rymaszewski.

W drugiej połowie dekady premierem został Mieczysław Rakowski i podejmowano próby liberalizacji systemu. W Komitecie Centralnym coraz więcej miała do powiedzenia grupa młodszych działaczy. Przewodniczącym Komitetu Społeczno-ekonomicznego, nowego organu został Aleksander Kwaśniewski, znany działacz studencki i redaktor pisma ITD.

Działaczem ruchu studenckiego był także historyk sztuki po UAM Tadeusz Zielniewicz, uczeń prof. Karłowskiej-Kamzowej, zaangażowanej w problematykę konserwatorską, który w 1982 r., w wieku niewiele ponad 30.lat, został Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Lublinie. Nader krytycznie oceniał praktykę ochrony zabytków i publicznie zaatakował ministra kultury Żygulskiego. Następca na tym stanowisku prof. Aleksander Krawczuk powołał T. Zielniewicza, w grudniu 1987 r., na stanowisko Generalnego Konserwatora Zabytków i dyrektora Departamentu Ochrony Dóbr Kultury, Muzeów i Plastyki. Liczący zaledwie 38 lat, nowy szef służby konserwatorskiej, był pierwszym WKZ, który na nie awansował. Już w 1988 r. gotów był raport, który postulował zreformowanie systemu do 2000 r., a także formułował wnioski do zrealizowania do 1990 r. Gdy w 1989 r. system PRL się załamał. Projekt nowelizacji ustawy '62 był przygotowany. W III RP mógł powstać Urząd Generalnego Konserwatora Zabytków wyodrębniony z Ministerstwa Kultury i Państwowa Służba Ochrony Zabytków.

---

<sup>7</sup> Bohdan Rymaszewski, *Polska ochrona zabytków*, Warszawa 2005; tamże jedyna pełne przedstawienie ochrony zabytków od XIX w. do 2000 r.

# Znaczenie i zadania inwentaryzacji zabytków w Polsce

Stanisław Tomkiewicz

Powierzenie Wojewódzkim Konserwatorom Zabytków ustawą z 1928 r. uprawnienia wpisu zabytków do rejestru spowodowało pilną potrzebę dokonania ich inwentaryzacji, będącej podstawą do podejmowania takich decyzji. Powołane zostało Centralne Biuro Inwentaryzacji Zabytków Sztuki, a z inauguracją jego działalności powołano czasopismo, niestety nie kontynuowane po dwóch woluminach. W pierwszym zabrał głos wówczas 80-letni weteran inwentaryzacji w Małopolsce, realizowanej w końcu XIX w. i w początkach XX w. Jego tekst o znaczeniu inwentaryzacji wybiega poza przyjęty tytuł. Jest poniekąd określeniem fundamentalnych zasad ochrony zabytków, aktualnych i obowiązujących do dzisiaj. Autor zdecydowanie wypowiada się w nim za topograficznym inwentarzem i uwzględnieniem wartości krajobrazu kulturowego (tak jak rozumiano go wówczas). Środowisko, które podjęło realizację tego zadania w większym stopniu rozumiało wartości zabytkowe jako cechy dzieła sztuki. Tekst został skrócony o fragmenty opisujące inwentaryzacje zabytków zrealizowane we Francji, Niemczech i Czechach. Red

Rzecz o inwentaryzacji zabytków w Polsce powinienem właściwie rozpocząć od wykazania znaczenia zabytków. Czyż bowiem dużo jest u nas ludzi przekonanych o ważności przedmiotu, który mnie tu zajmuje? W porównaniu z Zachodem Europy jest społeczeństwo nasze jeszcze mocno w tej mierze zacofane. Choć Krakowianin, nie waham się twierdzić, że w samym Krakowie, będącym jednym z głównych ognisk nauki i sztuki i zarazem największym w Polsce zbiorowiskiem zabytków, duży procent mieszkańców nie zdaje sobie dobrze sprawy z ważności zabytków. Ludzie przechodzą koło nich obojętnie i niema prawie roku, by coś z zasobu zabytków przez nieuwagę, a nieraz przez złośliwość nie doznało uszkodzenia.

Więcej, nie tylko szeroki ogół, ale nawet osobniki z uroszczeniami do nazwy ludzi kulturalnych, niestety i tacy, co stoją na wysokich a wpływowych stanowiskach, mają na tym punkcie pojęcia dziwnie mętne i ciemne. Z własnych doświadczeń mojego niegdyś urzędowania konserwatorskiego mógłbym przytoczyć cały szereg faktów, stawiających w niewesołym oświetleniu stosunek społeczeństwa czy to do dzieł sztuki dawniejszej, czy do pamiątek przeszłości w ogóle.

Konserwatorowie — a pod tę nazwę o posmaku często uszczypliwym włacza się w czambuł miłośników i opiekunów zabytków, tak dobrze urzędników jak i ochotników, amatorów — «konserwatorowie» uważani są za manjaków, którzy swojemi (zabawkami archeologicznymi) tamują normalny bieg spraw życiowych, po prostu zawadzają drugim. Ich interwencję poczytuje się przeważnie wcale nie za przysługę, chroniącą np. właściciela domu lub rządcę kościoła przed popełnieniem błędu przy jakiejś przebudowie, lecz za dokuczliwość, przed którą należy bronić się troskliwie i chytrze.

Atoli uważałbym za ubliżanie Czytelnikom «Ochrony zabytków sztuki», gdybym tutaj chciał dowodzić znaczenia zabytków. Poprzestaną więc na przypomnieniu trzech pewników, które — jak mniemam — są niewzruszalne a doniosłe, mianowicie, że zabytki:

1° Są znakomitym środkiem pedagogiczno-narodowym, sposobem bowiem poglądowym zaznajamiają zarówno młodzież jak i dorosłych z przeszłością ojczystą, a przez to budzą i podtrzymują patriotyzm.

2° Uszlachetniają smak, uczucie i inteligencję przez podniecanie i kształcenie dążeń estetycznych, tkwiących na dnie ducha każdego człowieka, choć zbyt często uspiionych.

3° Obok korzyści natury idealnej przynoszą społeczeństwu także korzyści materialne: miejscowości i kraje zasobne w zabytki ściągają napływ turystów, za którym idzie nieraz dobrobyt i nawet bogactwo.



STANISŁAW TOMKOWICZ  
1850 – 1933

To stwierdziwszy, przechodzę do właściwego przedmiotu mojego artykułu.

Inwentaryzacja nie jest sama w sobie celem, lecz raczej środkiem do celów wyższych. Jednym z tych — obok pożytku naukowego — jest ochrona zabytków. Polega ona z jednej strony na podtrzymywaniu ich i utrwalaniu, z drugiej na przeszkodach stawianych ich zaniedbaniu, niszczeniu i wywożeniu z kraju. Słowem jest to zapobieganie wszystkiemu co powoduje kurczenie się zasobu zabytków czy to w kraju, czy w danej okolicy, czy miejscowości. Są zabytki, które ściśle wiążą się z właściwym środowiskiem, i z niego usunięte tracą znaczną część swego znaczenia. W tych wypadkach ochrona równa się nie tylko czuwaniu nad ich całością, ale i nad tem, by nie były pozbawione właściwego tła i otoczenia.

Z obowiązku wykonywają opiekę i przestrzegają ochrony ustanowione do tego urzędy konserwatorskie, u nas oddziały sztuki w województwach. Ideałem byłoby, gdyby nasza publiczność stała na takim poziomie kulturalnym, by stanowiła rodzaj milicji, ochotniczą armję pomocniczą dla tych urzędowych opiekunów, straż czuwającą nad zabytkami, zwracającą uwagę, gdy zabytkowi jakiemu grozi niebezpieczeństwo. W takich warunkach niestety jednak nie znajdujemy się, a co gorzej: materialny interes posiadaczy i zarządców stoi często w sprzeczności z idealnymi celami ich ochrony. Właścicielowi kłopoty finansowe każą spieniężyć zabytek ruchomy, pozbyć się go choćby zagranicę. Parafji zależy na przebudowie zabytkowego kościoła dla zadośćuczynienia piekającej potrzebie powiększenia go. Do tego przybývają mniej poważne powody, jak fałszywa ambicja, która często każe dążyć do zastąpienia kościoła drewnianego, choćby najpiękniejszego, murowanym. Wziąć też trzeba w rachubę takie czynniki jak fantazję, ducha przekory, samowolę, a wreszcie często także ze strony czy to budowniczych czy malarzy restauratorów obrazów lub chętnych dostarczycieli utworów swego pędzla, proste materialne szukanie zarobku

Oto co grozi zabytkom, a to ich niebezpieczeństwo staje się większem wskutek zrozumiałego w wielu wypadkach, a nie przebiegającego w środkach paraliżowania czujności konserwatora przez troskliwe zatajanie losu zabytków przed ich urzędowym strażnikiem. Cichaczem przygotowuje się ich usunięcie lub uszkodzenie, stwarzając fakt dokonany zanim był czas, by ciosowi przeszkodzić, posiadaczowi przyjść z pomocą lub radą.

By konserwator mógł spełniać obowiązki swego urzędu, pierwszym warunkiem jest oczywiście, żeby wiedział nad czem ma czuwać, innemi słowy musi mieć ewidencję zasobu zabytków swojego okręgu. Umożliwi ją spis tych zabytków. To łatwo powiedzieć, ale niełatwo osiągnąć. Bo pamiętajmy, że spis naprawdę pożyteczny musi:

1° być ścisły i dokładny, jak najzupełniejszy, ile możliwości wyczerpujący, a



2° bliżej określać, na czym polega wartość zabytku, wskazywać, co w nim godne szczególnej bacności i opieki, uwzględnić różne stopnie ważności zabytków, czynić różnicę między przedmiotami, których zasobu bezwzględnie uszczuplać nie wolno, których nawet małe uszkodzenie, częściowa modyfikacja, przynosi uszczerbek niepowetowany i pod żadnym pozorem dopuszczoną być nie powinna, od takich, które wprawdzie mają też niejakić znaczenie, ale tylko względne. Inaczej trzeba traktować zabytki pierwszorzędne od drugo- i trzeciorzędnych, wielkie dzieła sztuki, znakomite pamiątki historyczne lub pomniki kultury, od rzeczy zaledwie zasługujących na miano dzieł sztuki lub pamiątek przeszłości; inaczej rzadkości, unikaty, od rzeczy pospolitych choć nie bezwartościowych.

Z tego wypływa, że sporządzenie spisu powinno się opierać na dokładnym a umiejętnym zbadaniu danego okręgu co do zasobu zabytków.

Są kraje, szczególnie na zachodzie (Włochy, Francja, Anglja, zach. strony Niemiec), których zabytki tak wyczerpujące opracowanie znalazły w opisach kraju, monografiach miejscowości, pracach z zakresu historii sztuki i t. p., że na tych podstawach wprost można było sporządzić spisy zabytków, odpowiadające celom ochrony — i na nich oparto istotnie urzędową opiekę. Gdzie tego materiału gotowego niema, przygotowanie go, t. j. zbadanie i dokładne poznanie przedmiotu inwentaryzacji, staje się sprawą spisującego. Tak powstałe spisy — obok obszerniejszych naukowych inwentarzy — są przewodnikami, doradcami urzędowych opiekunów zabytków.

We Francji obrano inną jeszcze drogę. Sposób tam zastosowany polega na wyłączeniu (z całego zasobu zabytków) tych, które są najważniejsze i na otoczeniu tych wyłączonych, osobno spisanych, szczególną pieczę. Są to t. zw. *Monuments classes*, które rząd bierze w swój zarząd. Bez wiedzy i ingerencji organów rządowych nie wolno nic około nich przedsiębrać. Właściciele i posiadacze tracą prawo rozporządzania nimi. Jest to wywłaszczenie na rzecz państwa, albo ukryte, albo nawet jawne, proste.

Ma to swoje ujemne strony, a łączy się z dwiema trudnościami. Wywłaszczenie pociąga za sobą obowiązek odszkodowania dotychczasowego właściciela, co bywa sprawą bardzo kosztowną, zbyt często niemożliwą. A gdy w wielu krajach przeważną część zabytków nieruchomych stanowią kościoły, które także mieszczą mnogość zabytków ruchomych — przeto tworzenie działu pomników klasyfikowanych staje się zwykle jako krzywdzące bezprawie powodem przykrych zatargów z władzami kościelnymi i z gminami wyznaniowymi, nieporozumień mogących przejść w namiętną i zgubną wojnę religijną. Inną jeszcze ujemną stroną klasyfikacji jest, że niekażdy rząd, stając się przez nią nieograniczonym panem zabytków, daje pewność dbałości o zabytki i należytej ich ochrony. Ale przede wszystkim zapytajmy: jak dojść do klasyfikacji?

Otóż nie może ona być pierwszym krokiem roboty inwentaryzacyjnej; z natury rzeczy wynika, że jest końcem i uwieńczeniem. Aby sobie zdać sprawę, co ma być zaliczone do zabytków klasyfikowanych, t. j. przedmiotów wyjątkowej ważności, należy wpierw dobrze poznać cały zasób zabytków danego okręgu, ich rodzaj i względną wartość jednych w porównaniu do drugich.

Zatem tędy czy owędy, czy to drogą spisu zabytków, czy drogą ich wyboru dla klasyfikacji, zawsze docieramy do konieczności sporządzenia dokładnych, systematycznych inwentarzy. Jakież zaś warunki musi posiadać inwentarz zabytków, aby odpowiadał swoim celom i był prawdziwie pożyteczny?

Jesteśmy dziś w tem szczęśliwym położeniu, że nie potrzeba dopiero torować dróg i eksperymentować — lecz istnieją na świecie ustalone doświadczeniem kilku już pokoleń zasady, istnieją też przykłady i wzory w literaturze naukowej różnych krajów. Zarówno teoria jak praktyka wskazują, że powinien to być szczegółowy, ile można wyczerpujący opis zabytków, sporządzony przez fachowca lub fachowców, więc skoro odnosi się do zabytków sztuki oraz pamiątek

historycznych i zabytków kulturalnych z epok historycznych — sporządzony przez ludzi biegłych w<sup>T</sup> historii sztuki oraz wykształconych historycznie. Prehistorja, archiwajka, biblijoteki, tudzież etnografja, stanowią działy osobne badań naukowych, o których tutaj nie mówimy, bo nie należy ich łączyć z inwentarzami zabytków, jakie mamy na myśli. — Warunkiem nieodzownym naszej inwentaryzacji jest autopsja, osobiste zwiedzanie okręgu i stwierdzanie stanu przedmiotów, a nie poleganie na wiadomościach z drugiej ręki, lub jeszcze gorzej, na wiadomościach niefachowców. *Consensus communis*, czyli mniemanie powszechne nie na wiele się tu przyda. Pielacje dyletantów amatorów, pseudoznawców, bywają źródłem największych nieścisłości i najszkodliwych błędów.

Inwentarz powinien obejmować budynki, (murowane i drewniane), ruiny budynków, dzieła rzeźby, malarstwa, przemysłu artystycznego (więc: złotnictwa i obrabiania innych metali, szklarstwa, ceramiki, stolarstwa, wyroby z kości, sprzęty, naczynia, hafty i tkaniny); wreszcie napisy nagrobkowe i pamiątkowe. Niektóre inwentarze uwzględniają także rękopisy zdobne minjaturami, i ich artystyczne oprawy, wspominają również o rycinach i sztychach — choć względy praktyczne przemawiają za oddzielnem ich opracowywaniem i spisywaniem biblijotek, archiwów i zbiorów graficznych w ogóle.

Prócz opisów składają się na inwentarz zdjęcia architektoniczne budynków (pomiar i plany), fotografie tak nieruchomości jak przedmiotów ruchomych, całości ich i gdzie potrzeba szczegółów, rysunki tego, co się sfotografować nie da. Reprodukcyjne, więc fotografie, cynkotypje, autotypje, chromotypje i t. p. — muszą być nie tylko wierne, ale staranne, ładne, odbijane na dobrym papierze, jeśli mają dawać odpowiednie i korzystne wyobrażenie o artystycznej wartości zabytku.

W opisach dobrze jest przestrzegać pewnego systemu geograficznego i topograficznego: opisujący obrawszy sobie jakąś okolicę, kraj, prowincję, przyjmuje za podstawę podział danego obszaru administracyjny, czy polityczny, np. na powiaty. Podział na djecezje czy parafje okazał się mniej praktyczny, ze względu, że chodzi nie o same zabytki kościelne. Każdy powiat z osobna inwentaryzuje się, miejscowość za miejscowością, najlepiej w następstwie alfabetycznym. Inwentaryzator zajmuje się naprzód całością miejscowości (dając do opisu także plan ulic i placów, ó ile te mają znaczenie historyczne lub kulturalno-historyczne czy zabytkowe); potem zabytkowemi gmachami publicznymi — jak: kościoły, ratusz, budynki rządowe, siedziby starych instytucyj — z tern co się w nich znajduje zabytkowego; wreszcie budynkami prywatnymi; wyjątkowo także zbiorami publicznymi i prywatnymi. Go do tych wystarcza w zasadzie pobieżna, ogólnikowa charakterystyka, albo nawet tylko wzmianka. Dokładniejszy ich obraz jest przedmiotem opracowań szczegółowych, uzupełnianych katalogami. Do inwentaryzacji w naszym znaczeniu nie należy i byłby jej zbyt ciężkim obciążeniem. Natomiast uwzględnia się w niej zwykle skarbcie kościelne, i zakrystje z ich zawartością.

W opisach należy trzymać się granic czysto rzeczowych, nie bawić się w literaturę piękną i kwiatki stylowe. Wystarczy dać krótką charakterystykę każdego przedmiotu, zaznaczyć z jakiego jest czasu i epoki stylowej, a wstrzymać się od wyrażania zachwyty lub niesmaku, od rozbiórów i motywowania sądu o wartości: to już należy do krytyki estetycznej, do historii sztuki, do osobnych rozpraw naukowych i t. p. Tu chodzi o zwięzłość, ułatwienie orientacji, o drogowskaz dla konserwatorów, a w drugim rzędzie także dla przyszłych uczonych badaczy i monografistów, którzy z oceną artystycznej strony przedmiotów swoich studjów sami powinni sobie dać radę. Pożądanem jest przed opisem miejscowości lub poszczególnych jej zabytków, zwłaszcza budynków zgęszczony wyciąg kronikarski dat z przeszłości danej miejscowości lub przedmiotu opisywanego, a również zaleca się dodanie mapy każdego zinwentaryzowanego okręgu z graficznym na niej oznaczeniem rodzaju zabytków za pomocą specjalnych znaków.

Nie trzeba dowodzić, że dopiero ogłoszenie drukiem takich inwentarzy, i to ilustrowanych nie

Nr		A B C D E F G H I J K L M N O P R S T U V W X Y Z																									
1. Obiekt zabytkowy <b>P A Ł A C</b>																											
2. Miejscowość Strzeszów																											
3. Wiek XVIII-XIX		4. Styl cechy baroku		5. Kubatura m <sup>3</sup> 1950		6. Powierzchnia w m <sup>2</sup> 260 a) zabytkowa: b) użytkowa:		20. Przynależność administracyjna a) województwo: Wrocławskie b) powiat: Trzebnicki c) gmina: Wisznia Mała																			
7. Materiał budowlany		Przed zniszczeniem		Po odbudowie		11. Ilość budynków 1		14. Grunty należące do zabytku: lia		21. Stacja																	
a) ściany		cegła				12. Ilość kondygnacji 2		a) ogrody stylowe		a) kolejowa				Nazwa stacji				Odległość od stacji w km									
b) sklepienia		cegła				13. Użytkowanie wnętrza według ilości:		b) sady i grunty uprawne		b) autobusowa				Wisznia Mała				3									
c) stropy		drewno				a) izb mieszkalnych ok. 20		c) lasy																			
d) więzania dachu		drewno				b) innych pomieszczeń ok. 10		d) wody																			
e) krycie dachu		dachówka				c) piwnic cz. podpiwn.		e) inne																			
8. Wyposażenie architektoniczne																											
15. Przeznaczenie pierwotne budynku pałac																											
16. Użytkowanie w latach ubiegłych pałac																											
17. Użytkowanie obecne G R N i lokatorzy																											
18. Nadaje się do użycia na																											
9. Autorzy i data budowy i przebudowy																											
19. Data, rodzaj i stopień zniszczeń i odbudowy																											
Data																											
O P I S																											
Zniszczenia % Odbudowa %																											
VIII. 1939 r.																											
XI. 1939 r.																											
XII. 1945 r.																											
IV. 1969 zaniedbany																											
25. Rejestr zabytku Nr. 450/W																											
rok 10.10.1980																											
miejsce przechowywania																											
26. Nazwa księgi hipotecznej																											
27. Nr hipoteczny																											
28. Akta																											
29. Fotografie																											
30. Inwentaryzacja pomiarowa																											

skąpo a dobrze, czyni z nich narzędzia nadające się do użytku naukowego i do rozpowszechnienia wiadomości o zabytkach, a razem ożywienia dla nich interesu szerszych kół. Inwentarze, o jakich tu mowa, posiada dziś już szereg państw czy krajów europejskich. O ile wiem, pierwszy krok uczyniły tu Niemcy, które w tym kierunku nie przestają pracować wytrwale. (...)

Karta ewidencyjna zabytku zwana „kartą białą”.

Co do Niemiec, prócz wymienionych inwentarzy, istnieje do użytku podręcznego zestawienie zasobu zabytków całego państwa przedwojennego. Sporządził je w latach 1905–6 znany historyk sztuki, Dehio p. t. *Handbuch der deutschen Kunstdenkmale* w trzech praktycznie opracowanych tomikach małego formatu (razem 1450 str.). Bez ilustracji, mapkami tylko zaopatrzony spis ułożono tam według podziału na Niemcy środkowe, południowe i północno-wschodnie (te z włączeniem Wielkopolski i Śląska). W dzielnicach miejscowości następują po sobie alfabetycznie. Pracy inwentaryzacyjnej w reszcie państw Europy nie dość wyczerpującą mamy świadomość. Znane nam publikacje należą do innego typu np. Brossarda *Geographie pittoresque et monumentale de la France*, tomy 3. — Magyar Mtkintek, *Chefs d'oeuvre d'art de la Hongrie*, w 4 wielkich wspaniale ilustrowanych tomach z lat 1897–1902, z rozdziałami o muzeach i kolekcjonerach, bibliotekach, wystawach, o pomnikach peszteńskich i skarbach sztuki na prowincji. Ostatecznie zdaje się być pewnym, że Niemcy — w sprawie, o którą nam tu chodzi, zajmują stanowisko przodujące. A wobec olbrzymiego nakładu pracy włożonej w poznanie i zebranie materiału, nie dziw, że oparty na nim obraz historii sztuki tego narodu jest już dziś ściśle i wyczerpująco opracowany.

A Polska? Smutno powiedzieć, że i do jej zabytków spisania pierwsze podwaliny położył Niemiec Kothe. Jego inwentarz zabytków księstwa Poznańskiego wydany w 4 wcale ładnie Wyposażonych niezbyt wielkich tomach (za inicjatywą rządu pruskiego, a nakładem rzekomej autonomii



provincialnej), choć oczywiście nie wolny od grzechu pierworodnego swego.(...). pochodzenia, które przebija się w lekceważeniu żywiołu polskiego, powodując systematyczną jednostronność, a przez to nieścisłości i opuszczenia, ma jednak pewne zalety i wartości; jest pierwszym systematycznym wykazem zabytków w dzielnicy o starej kulturze, będącej dość znaczną częścią Polski, wykazem zrobionym umiejętnie, bogato ilustrowanym, a poprzedzonym zarysem dziejów politycznych oraz historii kultury i sztuki w Wielkopolsce. Na duży zakrój podjęło prace istniejące aż do wielkiej wojny krakowskie Grono konserwatorów, ogłaszając w początkowych dwóch tomach pięknego wydawnictwa swej «Teki Grona Konserwatorów Gal. zachodniej» w latach 1900 i 1906 inwentarze zabytków dwóch pomniejszych kościołów Krakowa, tudzież systematyczną inwentaryzację zabytków powiatów: krakowskiego, gorlickiego i grybowskiego. Przygotowano pięć jeszcze podobnie opracowanych powiatów, zasobnych w zabytki. (...)

Wyżej określony sposób inwentaryzowania dający dokładną znajomość objętych nim zabytków, mogący do pewnego stopnia zastąpić ich autopsję i być podstawą do zbudowania historii sztuki odnośnego materiału zabytkowego — jest niejako ideałem o wymogach wygórowanych, nie zawsze łatwych do spełnienia. Więc odzywają się głosy, że może lepiej spuścić z tonu i poprzestać na systematycznych tylko spisach zabytków, wymagających mniej sił fachowych, mniej czasu i mniej funduszy. Zapewne, że lepsze coś, choć niedoskonałego — jak nic. W braku inwentarzy w całym znaczeniu pojęcia, dobre byłyby i spisy. Atoli nie możnaby na tern poprzestać, jak gdyby przez spisy zabytków sprawa była załatwiona. W warunkach obecnych byłaby to z konieczności robota dorywcza i tymczasowa. Zmuszeni korzystać z niej, będą co krok utykać na brakach i niedokładnościach. Spis należyty i naprawdę przydatny może być następstwem wyczerpującego przez fachowców umiejętnie wykonanego inwentarza, powinien na nim się opierać, być jego wyciągiem.

Jedynie więc tylko inwentaryzacja może się stać podstawą racjonalnej ochrony zabytków, i tej nam się zrzekać nie wolno, jeśli nie chcemy stać w przedpokojach Europy zachodniej. Zabytki nasze zasługują, byśmy je sami znali, by też i świat o nich wiedział. Wszak posiadanie ich to jeden z walnych tytułów do nazwy narodu cywilizowanego, to metryka naszej starej kultury.

OCHRONA ZABYTKÓW SZTUKI, 1930, NR.1-2, S.407-410

---

## OCENA STANU OCHRONY DÓBR KULTURY – PROGRAM DZIAŁAŃ DO 2000 ROKU

Ważniejsze kierunki działań do 1990 r. — obejmują:

- przygotowanie projektu nowej ustawy o ochronie dóbr kultury zmierzającej do ustalenia nowej polityki ochrony i struktur organizacyjnych oraz warunków jej realizacji,
- stworzenie stałej organizacyjnej formy współpracy międzyresortowej przez powołanie Komitetu Rady Ministrów ds. Kultury,
- wzmocnienie kadrowe Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie i rozszerzenie jego zadań, opracowanie nowego statutu i stworzenie możliwości powołania w 12 makroregionach kulturowych ośrodków studiów regionalnych i inspekcji terenowej, która działałaby z upoważnienia WKZ,
- sformułowanie polityki ochrony dóbr kultury oraz w odniesieniu do 12 makroregionów kulturowych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, polityki lokalnej przez Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków; I etapem zrealizowanym w 1988 roku będzie włączenie do planu

- krajowego przez Komisję Planowania, na nowo opracowanej problematyki ochrony dziedzictwa kulturalnego (krajobrazu kulturowego),
- Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, Zarząd Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych, Zespołu Ekspertów Międzyresortowej Komisji, Ośrodek Ochrony i Dokumentacji Zabytków Techniki oraz muzea o specjalnym znaczeniu staną się istotnymi centralnymi narzędziami realizacji polityki Ministerstwa Kultury i Sztuki,
  - utwierdzenie w strukturze Urzędu Wojewódzkiego rangi Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków jako organu o właściwości szczególnej oraz wprowadzenie zmian w tabeli stanowisk umożliwiających zatrudnienie WKZ na etacie dyrektora (dotychczas zastępca dyrektora),
  - przyjęcie obowiązku ochrony zabytków techniki między innymi przez resort przemysłu – stworzenie stanowiska ochrony zabytków w strukturze tego resortu,
  - kontynuowanie działań zmierzających do umocnienia archeologicznych służb konserwatorskich,
  - powołanie ośrodków archeologiczno-konserwatorskich w tych makroregionach z 12 wydzielonych, w których brak ich dotychczas lub działów konserwatorskich w muzeach specjalistycznych, określenie statusu Konserwatora ds. archeologicznych przez ustalenie jego praw i obowiązków,
  - kontynuowanie ściślejszej współpracy z władzami kościelnymi w ramach Komisji Mieszanej w zakresie ochrony zabytków sakralnych,
  - zwiększenie udziału, w formułowaniu i realizacji polityki ochrony zabytków, stowarzyszeń, towarzystw regionalnych, społecznych organów ochrony dóbr kultury, społecznych opiekunów zabytków: współdziałanie z organizacjami zawodowymi i społecznymi o charakterze międzynarodowym np. ICOMOS, UNESCO.



Andrzej Michałowski, dyrektor Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu. Ośrodek podjął prace nad ochroną krajobrazu kulturowego. Doprowadził do wspólnego z Niemcami wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa Parku Mużakowskiego.

*Raport objętości 20 stron, formatu A4, poświęcony został Muzealnictwu (s. 1-8) i Ochronie Dóbr Kultury (s. 9- 19)*

*Stopka redakcyjna:*

[Materiał przygotowany pod kierunkiem Generalnego Konserwatora Zabytków mgr. Tadeusza Zielniewicza. Wykorzystano w nim opinie i opracowania przygotowane przez: mgr. Franciszka Cemkę, dr. Jana Jaskanisa, mgr. Marka Konopkę, mgr Andrzeja Michałowskiego, dr. Franciszka Midurę, doc. dr. hab. Andrzeja Rottermunda, mgr. inż. arch. Marię Sarnik, dr. Bożenę Steinborn, dr. inż. arch. Janusza Stępkowskiego]

# Powstanie Państwowej Służby Ochrony Zabytków

Trwa wojna. W Rządzie Rady Regencyjnej utworzono w 1918 r. Referat, następnie Departament Sztuki. Wydany został „Dekret o opiece nad zabytkami sztuki i kultury”, w grudniu 1918 r. utworzono Ministerstwo Sztuki i Kultury, a w nim Referat Zabytków Artystycznych i Muzeów; terenowych konserwatorów zabytków powoływano w 1919 r. Trwa wojna. We wrześniu 1944 r. Krajowa Rada Narodowa utworzyła Resort Kultury i Sztuki, w tym roku rozpoczęto powoływanie odpowiednich referentów oraz pełnomocników ds. ochrony zabytków, przemianowanych w następnym roku na konserwatorów wojewódzkich; w lutym 1945 r. powołano generalnego konserwatora zabytków (arch. Jan Zachwatowicz). Są to więc dwie rocznice – 75 i 50 lat organizowania w podobnych, bo wojennych warunkach – lecz jakże różnych politycznie – służby ochrony zabytków i resortów kultury. W szczególne, nieraz drastyczne wydarzenia obfitowało ostatnie pół wieku. Refleksje na ten temat przedstawia niniejszy artykuł.

## ZABYTKI POWIERZONE FACHOWCOM

30 lat temu wraz z upadkiem systemu komunistycznego należało podjąć trud organizacji państwa na nowo, od podstaw. W wielu dziedzinach, szczególnie w gospodarce, głównym problemem było odejście od centralizacji, prywatyzacja przedsiębiorstw, likwidacji barier w handlu, urealnienie wartości waluty. Ten proces był trudny, wymagał zmiany nawyków działania w państwowych instytucjach, wyzwolenia energii u tych, których przyzwyczajano przez dziesiątki lat do wyczekiwania decyzji partii. Jej kierownicza rola w państwie się skończyła, a w jej głównym gmachu zainstalowała się... giełda. Osoby urodzone w latach 80. nie mogą pamiętać, że niewielu wyobrażało sobie tak spektakularny upadek reżimu utrwalanego przez pół wieku, a ci, którym przypadło odegrać rolę dowódczą w tworzeniu III RP, amatorzy w zarządzaniu, rozglądali się w poszukiwaniu osób, które znajdą się nie na ideologicznej, lecz realnej organizacji i administracji w państwie demokratycznym.

W ochronie zabytków było wiadomo, że jest ona bardziej teoretyczna niż realna, i powinny nastąpić radykalne zmiany. Ustawa, która stanowiła fundament z 1962 r. i w wielu założeniach była kontynuacją ustawodawstwa II RP, deklarowała, że za ich stan odpowiada państwo, co było konsekwencją sytuacji, gdy znaczna większość zabytków, dawniej w rękach prywatnych (dwory na wsi, kamienice w mieście) stała się własnością państwa i była zarządzana przez instytucje państwowe. Zadanie dbałości o zabytki powierzono tradycyjnie wojewódzkim konserwatorom zabytków sytuując ich na stanowiskach nie mających jednak uprawnień organu administracji, a o odwołaniu się od ich decyzji „co jest lub nie jest zabytkiem” rozstrzygał w drugiej instancji organ administracji centralnej czyli polityk, merytorycznie wspierany wprawdzie przez dyrektora departamentu „od zabytków”, ale podległego mu w jurysdykcji służbowej. W okresie „odwilży” lat 70., gdy odblokowano uchwałę sejmową z lat 40. odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie, przywrócono stanowisko generalnego konserwatora zabytków. Rychło się okazało, że jest to znany z tradycji galicyjskiej „Titel ohne Mittel” (honorowy tytuł, bez środków działania). Nigdy nie wystarczające fundusze na konserwację i zwyczajne remonty obiektów zabytkowych w znacznej mierze trafiały do państwowego przedsiębiorstwa od konserwacji zabytków i ono głównie

decydowało o tym, które i jakie prace były realizowane. Wady systemu podnoszone były przez środowisko osób od lat związanych z ochroną zabytków i do głównych postulatów należało powoływanie na stanowisko wojewódzkich konserwatorów zabytków osób merytorycznie przygotowanych i wyposażenie ich w realne narzędzie egzekwowania prawa chroniącego zabytki. Podobny postulat dotyczył szczebla centralnego. Było oczywiste, że konieczne jest przygotowanie

nowej ustawy uwzględniającej międzynarodowe normy ochrony dziedzictwa kulturowego. Ale w gorących miesiącach budowy nowego państwa ten postulat trzeba było uznać jako zadanie długofalowe, dla przyszłego sejmu. No i w rezultacie na nową ustawę trzeba było czekać ponad dziesięć lat! Zabytki mogły jednak nie doczekać nowej rzeczywistości, a skuteczne „narzędzia” ochrony należało skonstruować możliwie najszybciej.

Dokonał tego ówczesny generalny konserwator zabytków (od 1987 r.) i dyrektor Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków – Tadeusz Zielniewicz, l.38, który w okresie 2. lat pracy przygotował założenia reformy nie do końca licząc na możliwość jej zrealizowania w tak krótkim czasie (projekt ustawy wzmacniający służbę konserwatorską przygotowany w 1982 r. przyczynił się do dymisji poprzednika – Bohdana Rymaszewskiego). Narzędziem zmiany, realnym w tym czasie, była nowelizacja „starej” ustawy w części dotyczącej instrumentarium prawno-ustrojowego. Jej projekt przewidywał powołanie centralnego urzędu finansowanego ze ...środków ministerstwa kultury i sztuki, którego szefem – jako organ administracji centralnej – byłby Generalny Konserwator Zabytków. Przeniesienie do nowego urzędu pracowników z dotychczasowego ministerstwa nie nastęrczało formalnych kłopotów, gorzej było z projektem przeniesienia wszystkich 49 konserwatorów wojewódzkich do tego urzędu czyli usamodzielnienie ich jako organów szczebla podstawowego. Pytanie brzmiało skąd wziąć etaty do ich urzędów? Cały czas państwo funkcjonowało według reguł sprzed zmiany ustrojowej, istniała pełna etatyzacja, związana z planowanym właśnie nowym budżetem. Nowe etaty to znaczne koszty. Nikt nie widział możliwości ich zdobycia. Urzędnicy Rady Ministrów nie dostrzegali żadnej szansy jakiegóś rozwiązania tej kwestii.

Znaleziono je, w propozycji przeniesienia etatów Biur Dokumentacji Zabytków (które nie były w puli administracji, podobnie jak muzea) do nowego urzędu centralnego od 1 stycznia następnego roku. Wśród pracowników Biur współpracujących z konserwatorami, ale im nie podlegających, wzbudziło to ogromne wzburzenie. Byli pracownikami „kultury”, teraz mieli stać się... urzędnikami! Drugi element przemiany był jeszcze trudniejszy. Należało zsynchronizować zmianę z procesem legislacyjnym czyli wnieść nowelizację pod obrady Sejmu i przekonać posłów „kontraktowych” do zmiany w ustawie z 1962 r. Posłem sprawozdawcą z klubu Solidarności był przychylny sprawie Stanisław Żurowski, etnograf z Zakopanego (w końcu dekady wiceminister „od zabytków”).

Udało się wówczas, jeszcze przed „wojną na górze”, stworzyć podwaliny prawno-administracyjne dla ochrony zabytków. Zarówno generalny konserwator zabytków jak i wszyscy wojewódzcy konserwatorzy, zgodnie z obowiązującym wówczas prawem, zostali powołani po wygraniu konkursu na to stanowisko. Ówczesna konstrukcja centralnego urzędu nie wytrzymała próby czasu i politycznych szkwałów, ale podwaliny okazały się trwałe i pozostały. Trudno sobie wyobrazić kto i kiedy prowadziłby sprawy wnoszone przez właścicieli zabytków i interesariuszy, gdyby wówczas nie przewidziano, że w państwie prawa musi sprawnie działać administracja czyli urzędy wojewódzkich konserwatorów, a z czasem – miejskich. Wówczas też udało się uzyskać ponad 100 etatów dla Ośrodka Dokumentacji Zabytków (obecnie NID), aby mogły powstać jego oddziały terenowe, obecnie prowadzące wiele najważniejszych spraw związanych z zabytkami (np. przygotowanie wniosków na Pomniki Historii czy na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO). Udało się wówczas także pozyskać siedzibę dla Generalnego Konserwatora Zabytków w Warszawie na ul. Ksawerów 13. Był to dwór z 1840 r. nie wpisany nawet do rejestru zabytków, gdyż mieścił się na terenie należącym do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie wszystko było ściśle tajne. Dwór służył rektoratowi uczelni służb bezpieczeństwa.

Główne zmartwienie dzisiaj to, czy obecni konserwatorzy „od zabytków” potrafią wykorzystywać narzędzia, które stwarza im aktualna i co jakiś czas nowelizowana ustawa. (M-K)





TADEUSZ ZIELNIEWICZ, ur. w 1952 w Poznaniu. W 1975 ukończył studia w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza a następnie studia podyplomowe w zakresie konserwacji zabytków na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej.

W latach 1982 do 1987 był Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Lublinie. Od 1987 do 1995 zajmował stanowisko Generalnego Konserwatora Zabytków w Ministerstwie Kultury i Sztuki. W 1990 r. zorganizował Państwową Służbę Ochrony Zabytków. W latach 2003-2005 kierował projektem odnowy Traktu Królewskiego w Warszawie i doradzał dyrektorowi Zamku Królewskiego w sprawach pozyskiwania funduszy pomocowych UE. W latach 2005-2007 był dyrektorem Muzeum Sztuki

Nowoczesnej w Warszawie. W lutym 2007 złożył rezygnację, protestując przeciwko decyzji o wyborze projektu siedziby muzeum autorstwa Ch. Kereza.

W lipcu 2010 został dyrektorem Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie. W latach 2010–2015 zrealizował program rewitalizacji parku i znajdujących się w nim zabytkowych budowli. W lutym 2017 Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego odwołał go z tego stanowiska. Otrzymał medal w konkursie „Zabytek Zadbane” za zrealizowanie projektu rewitalizacji Pałacu Sobańskich w Warszawie, a za projekt adaptacji zabytkowej Starej Papierni w Konstancinie-Jeziornie międzynarodowy medal „Europa Nostra”.

MIECZYŚLAW KURZAŃKOWSKI (1932-2000) – historyk sztuki po studiach w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Wojewódzki Konserwator Zabytków w Lublinie w latach 1964-1976 (w urzędzie konserwatorskim od 1955). Należał do najwybitniejszych osobowości wśród konserwatorów w drugiej połowie XX w., obok Hanny Pieńkowskiej, Jerzego Łomnickiego, Krystyny Jesionowskiej-Wicher, Stefana Kwileckiego, Wawrzyńca Kopczyńskiego. Zorganizował na nowo instytucje konserwatorskie na Lubelszczyźnie powołując miejskiego konserwatora w Zamościu, Biuro Dokumentacji w Lublinie i Ośrodek Archeologiczny w Zamościu. Doprowadził do ustanowienia konserwatora w Kazimierzu Dolnym z uprawnieniami do wydawania decyzji administracyjnych i przyczynił się do powstania kilku regionalnych muzeów oraz Muzeum Wsi Lubelskiej w 1970 r. (gdzie w 1996 r. został dyrektorem i był do końca życia). Był autorem wielu opracowań studialnych oraz 180 publikacji w tym tekstów poświęconych ochronie zabytków. W 1989 r. wydał pionierski „Mały słownik ochrony zabytków”.



W latach 90. był czynny w tworzeniu ustawy o muzeach. W 1986 r. w ochronie zabytków opublikował tekst „Z Geneza i funkcja biur dokumentacji zabytków”, a w 1994 w „Spotkaniach z zabytkami”, nr 6 artykuł omawiający proces powstania w 1990 r. Państwowej Służby Ochrony Zabytków. Jako wieloletni wojewódzki konserwator w okresie PRL znał świetnie problemy konserwatorstwa i ochrony zabytków tego systemu. Rozumiał też istotę zmian jakie nastąpiły w 1990 r. Dlatego umieściliśmy jego artykuł na ten temat, który obiektywnie ocenia ówczesne uwarunkowania i sens zmian, które zmieniły system ochrony zabytków.



## Dojrzewanie systemu

### Mieczysław Kurzątkowski

Mała nowelizacja Ustawy z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury i o muzeach, uchwalona przez Sejm w lipcu 1990 r. powołała Państwową Służbę Ochrony Zabytków jako nie podporządkowaną wojewodom administrację specjalną, uczyniła jej zwierzchnikiem w imieniu ministra kultury generalnego konserwatora zabytków oraz wyposażyła konserwatorów wojewódzkich w bezpośrednio im podlegający aparat wykonawczy. Zwierzchnictwo generalnego konserwatora zabytków nad jego terenowymi odpowiednikami, dysponowanie przez wojewódzkich konserwatorów odpowiednim personelem oraz warsztatem niezbędnym do podejmowania decyzji – wydaje się oczywiste. A jednak przez 70 lat, od początku państwowej służby konserwatorskiej w 1919 r. do 1990 r. polski system ochrony zabytków wykazywał trzy słabości dotkliwie utrudniające wypełnianie obowiązków.

Pierwszą słabością był brak jednoznacznego usytuowania konserwatora w strukturze administracji państwowej przy równoczesnej, niewspółmiernie niskiej do uprawnień i obowiązków randze tego stanowiska w hierarchii służbowej. Druga słabość – to brak bezpośredniej zależności służbowej od fachowego zwierzchnictwa, to jest generalnego



konserwatora zabytków lub – w czasie gdy urząd ten nie istniał – kierownika odpowiedniej ministerialnej jednostki organizacyjnej. Trzecia słabość polegała na tym, że żadne regulacje prawne nie zobowiązywały do zapewnienia konserwatorom terenowym pewnego minimum pracowników i środków technicznych niezbędnych do wykonywania obowiązków.

W okresie Drugiej Rzeczypospolitej w zasadzie nie było wojewódzkich konserwatorów zabytków, lecz okręgowi, działający na terenie 2-3 województw. W 1921 r. było ich trzynastu, w 1928 r. tylko siedmiu, w 1938 r. jedenastu. Ulokowani w wydziałach administracyjnych lub komunikacyjno-budowlanych jednego z urzędów wojewódzkich, byli zarazem kierownikami oddziałów sztuki. Podczas odtwarzania polskiej administracji na ziemiach wyzwolonych spod okupacji niemieckiej w latach 1944-1945 każde województwo otrzymało swego własnego konserwatora, umiejscowionego w wydziale kultury w randze kierownika jednego z oddziałów, w końcu – bardzo krótko – zastępcy dyrektora. Będąc w myśl prawa o ochronie zabytków organem administracji, konserwator nigdy nie uzyskał należytej w takim wypadku rangi równorzędnej kierownikowi wydziału. To nie są sprawy ambicjonalne. Od tego zależy w dużej mierze skuteczność działań



**Park Mużakowski**  
położony na granicy  
polsko-niemieckiej.  
Krajobraz kulturowy  
wpisany na Listę  
światowego  
dziedzictwa UNESCO  
w 2004 r., NID

i egzekwowania. Taka sytuacja jak wyżej przedstawiona zmuszała do starannych zabiegów o uzyskanie i utrzymanie należytej pozycji w administracyjnym układzie oraz była źródłem tarć kompetencyjnych. Nie każdy z kierowników wydziałów i wojewodów (w latach 1950-1972 przewodniczących prezydiów wojewódzkich rad narodowych) skłonny był do pogodzenia się z tym, że ma podwładnego, na którego decyzje nie może oddziaływać. Mając faktycznie wpływ na powołanie i odwołanie konserwatora uważali, że powinien spełniać on ich życzenia, a nie powodować się „jakimiś” zasadami ochrony zabytków. Prawdę mówiąc,



który zwierzchnik chciałby mieć podwładnego, od którego nie może wymagać wykonania swych poleceń? Bezkonfliktowe znalezienie się w sytuacji jak opisana wymaga wiele taktu z obydwu stron. Kuriozalne, skazujące na konflikty usytuowanie w strukturze administracji było źródłem nieklamanych dramatów wielu konserwatorów, przyplacanych nawet chorobą lub przedwczesną śmiercią. Brak sprecyzowania elementarnych warunków, jakie powinny być zapewnione konserwatorowi, powodował, że mógł być on traktowany w urzędzie wojewódzkim jak szeregowy referent, któremu do pracy powinno wystarczyć biurko, krzesło i półka w szafie oraz przypadająca na jednego pracownika powierzchnia normatywna w pokoju.

Przez pierwszych kilkanaście lat Polski Ludowej konserwatorzy pracowali na ogół w pojedynkę na obszarze – nie zapominajmy – „dużych” województw. Potem otrzymali etaty dla 1-3 współpracowników, których wkrótce tracili w wyniku kolejnych „kompresji” zatrudnienia w administracji.

Dysproporcja między zadaniami a możliwością ich wykonania zaczęła gwałtownie narastać począwszy od 1956 r. Rozpoczęła ten proces tzw. decentralizacja, w której ramach konserwatorom powierzono wykonywane dotychczas przez Centralny Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków zamawianie dokumentacji dla prac przy zabytkach, zlecenie konserwacji zabytków ruchomych i nadzór nad muzeami. Po reaktywowaniu w 1960 r. wojewódzkich komitetów obywatelskich ochrony pomników walki i męczeństwa, większości konserwatorów powierzono prowadzenie biur tych gremiów. Liberalizacja w kontaktach z zagranicą spowodowała napływ podań o wydanie zezwoleń na wywóz dóbr kultury. Ochrona zabytkowych układów urbanistycznych, dotychczas ograniczona do dzielnic staromiejskich, została rozciągnięta na coraz większą liczbę miejscowości, często w niewielkim stopniu nasyconych zabytkami architektury, ale o historycznych wartościach przestrzennych. Konserwatorom przyszło rozpatrywanie projektów nowych realizacji na obszarach chronionych, a w tej dziedzinie szczególnie drastycznie ujawniała się sprzeczność interesów inwestora i ochrony zabytków. Dwie akcje ewidencji zabytków na terenie całego kraju w końcu lat pięćdziesiątych i w połowie sześćdziesiątych wydatnie powiększyły zasób obiektów podlegających ochronie i wymagających czynności konserwatorskich. Pod koniec lat sześćdziesiątych ochroną zaczęto obejmować zabytki architektury najnowszej. Nie należy przy tym zapominać, że cały czas konserwator spełniał funkcję inwestora bezpośredniego dla prac finansowanych ze środków przeznaczonych na ochronę zabytków, załatwiając wszystko: od zapewnienia dokumentacji po stacje trafo i kotły centralnego ogrzewania, co w warunkach gospodarki rozdzielczej i niedoborów w każdej dziedzinie było niezmiernie absorbujące. Wszystko to działo się w obsadzie 2-3 osobowej, a zdarzało się, że okresowo także w pojedynkę.

Dysproporcja między obowiązkami a siłami i środkami do sprostania im dramatycznie narastała, bez jakichkolwiek perspektyw rozwiązania tego w sposób systemowy. Konserwatorzy sami znaleźli wyjście z sytuacji, każdy z osobna. Początek dał konserwator rzeszowski, Jerzy Tur. Korzystając z możliwości tworzenia kulturalnych jednostek budżetowych, dających sposobność i uzyskiwania etatów, doprowadził do powołania pierwszego biura dokumentacji zabytków; z tego przykładu skorzystano w innych województwach. Był to rzadki, a może jedyny w systemie gospodarki nakazowej wypadek tworzenia sieci jednostek organizacyjnych bez podstawy w jakimkolwiek państwowym akcie prawnym. Toteż powstawanie tych biur zależało od zapobiegliwości konserwatora oraz dobrej woli i zrozumienia prezydiów wojewódzkich rad narodowych, a przede wszystkim ich wydziałów finansowych. Dopiero w 1974 r., gdy istniało już 16 biur, po raz pierwszy akt prawny rangi wyższej niż wojewódzka uwzględnił w Polsce ich istnienie. Kiedy w 1975 r. wprowadzono zmiany w podziale administracyjnym kraju i liczba wojewódzkich konserwatorów wzrosła do 49, regułą stało się już tworzenie przy nich biur badań i dokumentacji zabytków. Jednak słabością i paradoksem tego rozwiązania cały czas było to, że ze względów formalnoprawnych nie mógł nimi kierować bezpośrednio konserwator, choć faktycznie biura stanowiły jego jedyny aparat wykonawczy. Inicjatywy konserwatorów wojewódzkich, powołujących do życia biura badań i dokumentacji zabytków oraz archeologiczne ośrodki

badawczo-konserwatorskie, doprowadziły do uzyskania kadr pracowniczych oraz zaplecza dokumentacyjnego i technicznego, pozwalających na utworzenie państwowej Służby Ochrony Zabytków – jednolitej struktury służącej ochronie dóbr kultury. „Mała nowelizacja” wprowadziła takie warunki do sprawowania ochrony zabytków, o jakie dopominało się kilka pokoleń konserwatorów. Warto o tym pamiętać, gdy dyskutowana jest celowość istnienia administracji specjalnych w kontekście uprawnień wojewodów i samorządów lokalnych.

### WYKAZ WOJEWÓDZKICH KONSERWATORÓW ZABYTKÓW WG STANU NA DZIEŃ 30.09.1991 R.

LP.	WOJEWÓDZTWO	AKTY MIANOWANIA	ADRES
1	Warszawa	Maria Brukalska	00-082 Warszawa, ul. Senatorska 14, tel. 265752, 265751
2	Biała Podlaska	Janusz Maraśkiewicz	21-500 Biała Podlaska, ul. Warszawska 12, tel. k. 880, 435824
3	Białystok	Antoni Oleksicki	15-565 Białystok, ul. Dojlidy Fabryczne 23, tel. 885 412332
4	Bielsko-Biała	Karol Gruszczyk	43-300 Bielsko-Biała, ul. 1 Maja 8, tel. 830 23774
5	Bydgoszcz	Maciej Obremski	85-102 Bydgoszcz, ul. Jezuicka 2, tel. 852 224417, 224998
6	Chełm	Zygmunt Gardziński	22-100 Chełm, ul. Lubelska 63, tel. 882 55972
7	Ciechanów	Krzysztof Kaliściak	06-400 Ciechanów, ul. Mickiewicza 4, tel. 823 4952
8	Częstochowa	Aleksander Broda	42-200 Częstochowa, ul. Braci Domagalskich 2, tel. 833 49745
9	Elbląg	Maria Lubocka-Hoffmann	82-300 Elbląg, ul. Wojska Polskiego 1, tel. 850 24553
10	Gdańsk	Marcin Gawlicki	80-881 Gdańsk, ul. Kotwiczników 20, tel. 0-58 316267, 316268
11	Gorzów Wlkp.	Władysław Chrostowski	66-413 Gorzów Wlkp., ul. Jagiellończyka 8, tel. 860 75466, 75483, 75484, 75295
12	Jelenia Góra	Wojciech Kapalczyński	58-500 Jelenia Góra, ul. 1 Maja 23, tel. 875 26865
13	Kalisz	Lech Narębski	62-800 Kalisz, ul. Franciszkańska 3/5, tel. 862 76421
14	Katowice	Andrzej Grzybowski	40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 31, tel. 832 571081 do 9 w, 344
15	Kielce	Anna Piasecka	25-955 Kielce, Al. IX Wieków Kielc 3, tel. 0-41 45634, 21886, 21414
16	Konin	Andrzej Nowak	Posada, 62-530 Kazimierz Biskupi, woj. konińskie, tel. 863 975 w. 212936
17	Koszalin	Andrzej Fijałkowski	75-950 Koszalin, ul. Alfreda Lampego 34, tel. 894 28311, 28312, 28313, 28322
18	Kraków	Janusz Smólski	31-004 Kraków, Pl. Wszystkich Świętych 3/4, tel. 0-12 220641, 161417, 225977
19	Krosno	Alojzy Cabała p.o.	38-400 Krosno, Rynek 15, tel. 898 20306, 22401
20	Legnica	Zdzisław Kurzeja	59-220 Legnica, ul. Zamkowa 2, tel. 876 21761, 29516
21	Leszno	Aleksander Starzyński	64-100 Leszno, ul. Mickiewicza 5, tel. 865 202283, 206383
22	Lublin	Halina Landecka	20-080 Lublin, Pl. Litewski 1, tel. 0-81 25937

23	Łomża	Wiesława Szymańska	18-400 Łomża, ul. Nowogrodzka 157, tel 886 3408
24	Łódź	Wojciech Walczak	90-361 Łódź, ul. Piotrkowska 252/254, tel. 0-42 363767, 363769
25	Nowy Sącz	Zygmunt Lewczuk	33-300 Nowy Sącz, ul. Kilińskiego 68, tel. 0-18 23838
26	Olsztyn	Jacek Wysocki	10-076 Olsztyn, ul. Podwale 1, tel. 889 272136
27	Opole	Janusz Prusiewicz	45-082 Opole, ul. Piastowska 14, tel. 877 24104, 24342
28	Ostrołęka	Ewa Kawalek	07-400 Ostrołęka, ul. Piłsudskiego 38, tel. 888 66829
29	Piła	Roman Chwaliszewski	64-920 PRA, ul. Tczewska 1, tel. 867 22388 w. 237
30	Piotrków Tryb.	Zygmunt Błaszczuk	97-300 Piotrków Tryb., ul. Fama 8 tel. 841 476279
31	Płock	Dorota Parzychowska p.o.	09-400 Płock, ul. Wieczorka 8, tel. 824 27671, 27558, 27834
32	Poznań	Maria Strzałko	61-834 Poznań, ul. Gołębia 2, tel. 0-61 528002, 528003, 528004
33	Przemyśl	Paweł Kozioł	37 <sup>1</sup> -700 Przemyśl, ul. Waygarta 8, tel. 810 5944, 6178
34	Radom	Ryszard Kański	26-600 Radom, ul. Moniuszki 5a, tel. 848 21316
35	Rzeszów	Zbigniew Jucha	35-064 Rzeszów, ul. Mickiewicza 7, tel. 817 39461, 39462
36	Siedlce	Stanisław Fiedorczyk	08-110 Siedlce, ul. Zbrojna 3, tel. 825 39458
37	Sieradz	Elżbieta Babka	98-200 Sieradz, ul. Kościuszki 3, tel. 849 3815
38	Skierniewice	Marian Rożej	96-100 Skierniewice, ul. Trzcńska 21/23, tel. 826 3976
39	Słupsk	Zdzisław Daczkowski	76-200 Słupsk, ul. Jaracza 6, tel. 859 26434
40	Suwałki	Stanisław Tumidajewicz	16-400 Suwałki, ul. Kościuszki 7, tel. 887 3741
41	Szczecin	Ewa Stanecka	70-536 Szczecin, ul. Kuśnierska 20, tel. 0-91 34804, 380-61 do 63
42	Tarnobrzeg	Dominik Komada	39-400 Tarnobrzeg, ul. Piłsudskiego 40, tel. 815 228161
43	Tarnów	Olgierd Wójcik	33-100 Tarnów, ul. Konarskiego 15, tel, 0-14 212827
44	Toruń	Mirosława Romaniszyn	87-100 Toruń, ul. Łazienna 8, tel, 856 26692, 10692, 10644
45	Wałbrzych	Andrzej Kubik p.o.	58-300 Wałbrzych, ul. Zamkowa 1, tel 874 26418, 26660
46	Włocławek	Elżbieta Celińska	87-800 Włocławek, ul. Łęgska 42, tel. 854 29833, 22978, 23492
47	Wrocław	Wawrzyniec Kopczyński	50-156 Wrocław, ul. Bernardyńska 5, tel. 0-71 443892, 36501, 441449
48	Zamość	Tadeusz Rajski	22-400 Zamość, ul. Staszica 29, tel. 884 5971
49	Zielona Góra	Ewa Lukas-Janowska	65-063 Zielona Góra, ul. Kopernika 1, tel. 868 3745

## KURIER KONSERWATORSKI

Kolegium redakcyjne: Tadeusz Zielniewicz, Marek Konopka

Adres: Państwowa Służba Ochrony Zabytków, 02-656 Warszawa, ul. Ksawerów 13, tel. 43 09 73, fax 43 09 60



**DYREKTORZY REGIONALNYCH OŚRODKÓW STUDIÓW I OCHRONY ŚRODOWISKA  
KULTUROWEGO, POWOŁANYCH W 1991 R., ODDZIAŁÓW ODZ W WARSZAWIE**

LP.	MIASTO	AKTY MIANOWANIA
1	Białystok	dr Józef Maroszek
2	Gdańsk	Janina Grabowska / dr Artur Kostarczyk
3	Kielce	Kazimierz Głowacki
4	Kraków	dr Zbigniew Myczkowski
5	Lublin	Barbara Szymczak
6	Łódź	Wiesław Stępień
7	Poznań	Dorota Matyaszczyk
8	Rzeszów	Jerzy Tur
9	Szczecin	Janusz Nekanda-Trepka
10	Toruń	dr Zbigniew Jabłoński
11	Warszawa	Karol Guttmajer / Ewa Pustoła-Kozłowska



rysowała M. Tabaka

„WIEŚCI” WYDANO Z OKAZJI SPOTKANIA W DN.24-26 WRZEŚNIA 2021 R. W SUWAŁKACH WOJEWÓDZKICH KONSERWATORÓW ZABYTKÓW WYBRANYCH W DRODZE KONKURSÓW W 1990 R.

---

**DOMOWA OFICyna WYDAWNICZA NA ŻOLIBORZU Redaktor: MAR\_K, Edytorka: Kasia KER\_MIT**

---